Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALITYCZNEJ.

Nr. 44 (790)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 25 października 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. pocz. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka pocz. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

7 — to wielki wysiłek mas;
— to nasza broń najpotężniejsza w walce z pochodem faszyzmu!
Głosujcie wszyscy w dn. 16 i 23 listopada na listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, — na listy 7

„Szczęściem jest zginąć dla idei!”

W ubiegłą niedzielę urządzona została w dziesiątą rocznicę obrony Niepodległości Polski przed zalewem wojsk bolszewickich uroczysta Akademja ku czci bohatera klasy robotniczej, Towarzysza Aleksandra Napiórkowskiego (Stefana).

Teatr przepełniony publicznością. Z balkonów zwieszają się Czerwone Sztandary krepą okryte. Scena w powodzi zieleni i kwiatów, wśród kwiatów i wieńców wisi portret towarzysza „Stefana", malowany przez artystę malarza Bolesława Kudewicza. W bocznej loży obecną na akademji była tow. Alicja Napiórkowska, żona tow. „Stefana", wraz z córeczką, która swego Ojca nie znała, była maleńką, gdy tow. „Stefan" na placu boju padł.

Akademję zagaił prezes Rady Miejskiej, tow. Jan Holcgreber, charakteryzując piękną postać tow. Stefana, który życie swoje poświęcił sprawie Wolności ludu polskiego.

Od lat najmłodszych oddany sprawie Socjalizmu i Niepodległości, staje w 1914 roku w szeregach kadrówki. W 1917 r. powraca do roboty partyjnej i obejmuje placówkę w Łodzi jako „okręgowiec". W 1919 roku Łódź robotnicza powierza Mu mandat obrony interesów klasy robotniczej w Sejmie Ustawodawczym. Nieodparty zew umiłowania wolności każe Mu stanąć w roku 1920 w szeregach walczących przeciwko nawale bolszewickiej.

W walce tej składa największą ofiarę—ofiarę młodego życia.

Dziesiątą rocznicę śmierci tow. Stefana obchodzimy w chwili gdy w celach więziennych Brześcia osadzonych zostało kilkunastu bojowników sprawy Wolności i Niepodległości, gdy represje i obelgi spadają na tych, którzy całe swe życie spędzili na walce z zaborcą i najeźdźcą, którzy byli chorążymi Wolności, budowniczymi Niepodległej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z pięknego przykładu tow. Stefana i oceny ogromu jego ofiary — czerpać musimy moc do dalszej walki o Wolność i Wyzwolenie Klasy Robotniczej.

Cześć poległym w walce o Wolność!

Zebrani przez powstanie czczą pamięć ukochanego Towarzysza. Stojąc, w niezakłóconej żadnym szmerem ciszy, wysłuchano szopenowskiego marsza żałobnego.

Po chwili na trybunę wstępuje towarzysz Ignacy Daszyński, Marszałek Sejmu, długoletni nieugięty szermierz Wolności, bojownik o sprawę klasy robotniczej, sztandarowy człowiek Socjalizmu. Długotrwała burza oklasków. Z głębi serca płynące owacje, po uspokojeniu się sali tow. Daszyński wygłosił następujące przemówienie:

„Musimy -- pomimo bezprawia -- tworzyć i mnożyć w ludzie siłę...”

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Towarzyszki i Towarzysze!

Jeżeli prawdą jest — jak twierdził jeden z filozofów—że moralność w społeczeństwie podtrzymują jednostki, to jedną z takich jednostek był Aleksander Napiórkowski. W jego osobie zestrzeliły się i skupiły dwie wielkie idee: Wolność i Socjalizm, nawzajem się dopełniając. Był on ich bojownikiem nieugiętym i nieustraszonym—im ofiarował swe życie.

Te wielkie idee, które dziś liczą miljony bojowników, których sztandary dumnie łopocą — nie zrodziły się na zew twardych, nieugiętych argumentów, nie powstały na zaklęcia cudowne—zrodziły się w bólu i męce ludu polskiego, ofiarą krwi tysięcy bojowników.

U góry była szlachta, możnowładcy, panowie—u dołu lud pracujący w straszliwej nędzy i niewoli.

Socjalizm chorążym walki o Niepodległość

Wśród ciemności niewoli błysnęły małe iskierki idei wolności. Patrzała na te iskry burżuazja i mówiła: to próchno nędzy świeci.

A były to iskry idei socjalistycznej, która mówiła ludowi: „Ty jesteś wszystkiem, ty karmisz i odziewasz, ty domy budujesz, ty wysiłkiem twych mięśni i mózgu stwarzasz niezmierzone bogactwa Jak Atlas na swych barkach podtrzymujesz świat cały. Zastanów się, jak wielką jest twa siła, zrozum jak wielka jest twa potęga. Zorganizuj tę moc, która tkwi w twej pracy"

I mówiła mu tak, jak mówili o progu rewolucji francuskiej, o mieszczaństwie: „Czem jest stan trzeci dzisiaj — niczem, czem może być jutro—wszystkiem"—„czem jesteś robotniku, chłopie dzisiaj—niczem, czem możesz być jutro jeśli pojmiesz, jak wielką jest twa moc i potęga, jeśli twe wielkie siły zorganizujesz—wszystkiem".

Siła klasy robotniczej jest potęgą

Zrodził się bunt serc i mózgów. Coraz bardziej mnożą się objawy buntu, zrodzonego zrozumieniem przemożnej siły twórczej klasy robotniczej.

Odpowiedzią na te objawy było prześladowanie: stryk i więzienie. Brutalną przemocą zgnieść chciano posiew idei.

Rzuca Bismark hasło prześladowania socjalizmu. Chce zwalczyć „bunt czerni" krawców, górników, metalowców, szewców, którzy nie mają nic, ponad ręce swoje, ponad mięśnie i mózgi.

Miał Bismark wojsko i policję, administrację, kasy państwowe, wielmożów i urzędników — nie miała nic ta czerń robotników nic ponad ideę, z której czerpała wolę do wytrwania i walki

Padł Bismark, a siły socjalistyczne wzrosły wielokrotnie.

Przed śmiercią zrozumiał Bismark i przyznał się w swych pamiętnikach, że wielkim błędem było niedocenienie ogromu siły klasy robotniczej.

Żandarm szpicel i nahajka

I u nas pod koniec 19-go wieku coraz śmielej, coraz donioślej rozlega się głos klasy robotniczej — niema trybuny, z której mógłby mówić, niema parlamentu, prasy ni stowarzyszeń. Na każdej drodze na ziemi spotyka żandarma i szpicla. Każde głośniejsze słowo tłumi nahajka, każdy kto do walki rękę wznosi, idzie na stryk, do więzienia, na szlaki sybirskie. Robotnik szuka dróg pozalegalnych, schodzi w podziemia, gdzie tworzy małe organizacje. Tam w podziemiach żarzy się światło świadomości klasowej, tworzą się koła oświatowe, organizują kasy oporu — zarodki siły klasy robotniczej.

I gdy w 1890 roku rzucona zostaje jasna jak promyk słoneczny i piękna jak dzień majowy—idea święta majowego, święta międzynarodowej solidarności ludzi pracy—proletarjat polski pierwszy w całym świecie urządza w roku 1891 demonstrację pierwszomajową w Bielsku, w roku 1892 w Łodzi. W potokach krwi topią satrapi wielki, przecudny poryw robotnika polskiego.

Telegrafuje generał-gubernator warszawski „naboi nie żałować! strzelać i mordować". Wielu ludzi zginęło, żyła i rozwijała się idea.

Gięły się nad ziemią karki fabrykantów i szlachty, rozprostowywał w podziemiu robotnik swe plecy, które garbić musiał przy ciężkiej, znojnej pracy.

W roku 1893 jednoczą się te siły podziemi, ci co pod grozą utraty życia wykuwali lepsze jutro ludu polskiego tworzą Polską Partję Socjalistyczną.

Klasa robotnicza przechodzi do walki czynnej, do demonstracji, które krwawo rozpędza kozak z nahają, żandarm z pałaszem. Wyroki śmierci, katorgi, więzienie i zesłanie trzebi szeregi, zwężają się one—lecz potężnieje posiew idei. Robotnik myśleć poczyna o broni, i podejmuje bezpośrednią walkę z przemocą. Giną okrutnicy, satrapi, szpicle i prowokatorzy.

Obłuda reakcji

Ci u góry—fabrykanci i szlachta—odżegnywują się od idei czynnej walki o wolność, mieszają z błotem walczących, klną i lżą ich ohydnemi słowy. Rzucają kamienie na głowy walczących o wolność.

Robotnik polski, Polska Partja Socjalistyczna podejmuje i wysoko wznosi ten sztandar, który wypadł z rąk walczącym w roku 1831 i 1863.

Patrjotyzm szlachty, ich walka o wolność polegała na tem, że gną karki przed pomnikami carycy, a w kąciku, gdy ich nikt nie widzi i nikt nie dosłyszy, wzdychają „Ojczyznę, wolność racz nam dać o Panie".

A patrjotyzm fabrykantów, polega na tem, że mówili: „Gdy ja się bogacę, bogaci się naród. Pracujcie więc na mnie, bym się bogacił jaknajprędzej".

Lecz fałsz i obłuda tych „narodowców" i „patrjotów" wyjść musiała na jaw w całej swej ohydzie — gdy wybuchła wojna europejska.

Dzisiejszy „Centrolew" twórcą skarbu narodowego i podstaw armji polskiej

Kto tworzył wówczas Skarb narodowy i Komitet stronnictw niepodległościowych: P. P. S, N. Z. R i Stronnictwa chłopskie—ci którzy dziś tworzą „Centrolew"; oni myśleli, oni przygotowywali wojsko polskie.

Dwa i pół miljona Polaków walczyło, krwawiło się i ginęło w armjach zaborczych, ofiara ich krwi i życia złożona została bez użytku dla sprawy wolności—to nie ginęli żołnierze polscy, lecz Polacy, przemocą w niemieckie rosyjskie i austrjackie mundury ubrani

Polski sztandar podniosły Legjony pod polskiemi ginęli sztandary—ich krew przelana dla sprawy wolności posiew wolności dała. Nie szli na rozkaz i nie przemocą zabierani byli, lecz szedł robotnik, chłop i inteligent na zew najpotężniejszy — z głębi serca płynący. Legjony stworzyły, w legjony ducha tchnęły te właśnie stronnictwa i one na sztandarach legjonowych niezatartemi zgłoskami wypisały hasło „Niepodległa demokratyczna Rzeczpospolita Ludowa".

Przeszłość a obecna „oficjalna" Polska

Jednym z tych wybrańców, którzy ziszczali nakaz moralny dążeń do wolności ludu Polskiego, był towarzysz Aleksander Napiórkowski.

Dzisiejsza oficjalna Polska nie lubi tych historycznych rozważań, radaby była, by w zapomnienie poszły hasła legjonowe. Opowiadają o „bezpartyjności" legjonów. Drażni ich słowo „demokracja".

Wypierają się dziś swych ideałów. Mówią „Dawniej byłem demokratą, dziś jestem państwowcem". A co ta „państwowość" znaczy nie mówią, bo sami nie wiedzą.

Wypierają się dziś ci nowobogaccy swej socjalistycznej przeszłości, śmieją się z Socjalizmu, aby z nich — patrząc na ich nowobogactwo—się nie śmiano. Choć z ludu pochodzą, tego ludu i pochodzenia się wypierają.

Przecież my tych potężnych dzisiaj panów znamy, wiemy kim byli i zdajemy sobie sprawę, że to PPS była dla nich odskocznią, by mogli wyżej skoczyć.

Historja zanotuje a my pamiętać będziemy.

Historja zanotuje niezatartemi zgłoskami, że to lud polski, robotnik i chłop polski, wyhodował i wypieścił ideę Niepodległości.

A kiedy w roku 1920, gdy młode państwo tworzyło się dopiero, gdy jak lawiny szły wrogie wojska ku murom stolicy, kiedy opadły ręce generałom i pułkownikom „gdy burżuazja w panice i popłochu uciekała na zachód", któżto porwał do boju — kto stworzył szeregi bataljonów robotniczych, kto zasilił kadry armji ochotniczej — robotnik i chłop -- działacze ze stronnictw robotniczych i chłopskich.

I znowu jedną z tych postaci, które szły na przedzie do walki był Aleksander Napiórkowski, młode swe życie oddając w ofierze idei Wolności.

Ofiara Jego nie była daremna. Nic tak nie umacnia wiary, jak krew ofiarnie przelana, jak ofiara świadomie złożona.

I tej wiary w wielką ideę wolności nie zniweczą, choćby tysiące nasyłali szpiegów i policjantów, choćby trzy razy dziennie pismaki sprzedajne oszczerstwa i kłamstwa pisali, choćby klęli, złorzeczyli i przeklinali.

Nie igrać z rozpaczą ludu

Tow Napiórkowski był gotów do walki i walczył o ideę, którą umiłował, czynem i słowem. Choć był żołnierzem. nie był żołdakiem, który chce zabijać i mordować. Jego broń była puklerzem Wolności Narodu.

Dziś w dziesiątą rocznicę Jego zgonu w tej Łodzi, w której pracował tow. Napiórkowski, w Łodzi złotodajnej dla niewielu, macie ogrom nędzy. I zaiste podziwiać trzeba ten hart ducha robotnika, że rozpacz, zrodzona nędzą straszliwe, rozpacz, która jest najgorszym doradcą—nie wybucha.

Jakże straszliwy możnaby narysować rzeczywisty obraz nędzy i braków robotnika i chłopa polskiego.

Kto na tę nędzę oczy zamyka, kto sprawiedliwości w twarz pluje, kto prawa podważa—ten igra nie z ludem, lecz z losami państwa igra. Doszliśmy już do takiej granicy igrania, poza którą państwu grozi niebezpieczeństwo — ryzyko istnienia.

Rozpacz jest wielka i ta rozpacz wybuchnąć może, ta rozpacz wybuchnąć musi—jeśli się jej przyczyn nie usunie.

Dążymy do ładu i porządku w państwie

My właśnie jesteśmy nie po to, by tę rozpacz rozpętać, ale po to, by ją usuwać—musimy pomimo bezprawi tworzyć i mnożyć w ludzie siłę. Ta siła zależeć będzie od zwartości naszych szeregów, od naszego programu, który zapewnić musi ludowi to, czego on potrzebuje. Od naszej pracy, od tego co wytworzyć zdołamy w naszych szeregach —zależy nasza siła.

A tej siły nie zgniecie nikt—choćby się w najbardziej paradne mundury ubrał, choćby tysiąc szpiegów wynajął i nasłał. Szpieg chleba nie upiecze, szpieg ubrania nie zrobi. Szpieg chleb zjadać tylko umie.

Jesteśmy dziś już u końca tego, czego się wyzbyć można, jeszcze jeden krok w niszczeniu sił twórczych narodu —a zagraża nam katastrofa.

Dziś rozpatrując działalność i życie Aleksandra Napiórkowskiego czerpiemy otuchę, że katastrofę od narodu i państwa oddalimy, że wrócimy ów ład i porządek, którego wyrazem był ten żołnierz obywatel i dlatego jesteśmy takim ludziom, jak. tow. Aleksander Napiórkowski głęboko wdzięczni.

* * *

Entuzjazm wśród słuchaczy.

Nie milknącymi oklaskami podziękowano tow. Daszyńskiemu za słowa gorące, za słowa twarde, a taki zapał w naszych sercach niecące. Dziękowano mu za ten Jego duch, który mimo tyloletniej walki, w której sterał swe zdrowie, nie stracił nic na młodzieńczej świeżości, pełny radosnego entuzjazmu.

W sercach obecnych każde Jego słowo przetapiało się na czynów stal. Każdy czuł, że walka, którą toczymy, skończymy zwycięstwem, że jest tyle sił w narodzie, że jest mnogo ludu, że ramię przy ramieniu, głos przy głosie, szalę zwycięstwa ku nam przychyli.

* * *

W części koncertowej udział wzięli: art. dram. T. Białoszczyński, deklamując utwór Makuszyńskiego, Karol Szumpich z uczuciem odśpiewał „A jak poszedł Stach na boje" i „Dwaj grenadjerzy" oraz orkiestra pod dyr. Teodora Rydera, która odegraniem „Czerwonego Sztandaru" akademję zakończyła. Zebrana publiczność podchwyciła melodje i stojąc odśpiewała hymn robotniczy.

Na cmentarzu.

Po Akademji wychodzące z sali tłumy urządziły na ulicy burzliwą manifestację na cześć tow. Daszyńskiego, który wraz z delegacjami oraz tow. Ziemięckim, Holcgreberem i tow. Napiórkowską udał się na cmentarz katolicki do grobu tow. „Stefana". Pomnik, postawiony na grobie przez łódzką organizację przybrany zielenią. Na grobie złożono wieńce od Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S, od Magistratu m. Łodzi i od Łódzkiej Rady Miejskiej. Kilkuminutowa kontemplacja nad grobem — cisza bez przemówień. Tow. Daszyński przed odejściem od grobu rzekł półgłosem: „Szczęściem jest umrzeć dla Idei, by być Nieśmiertelnym".

Manifestacja, starcia i aresztowania

„Głos Poranny" podaje: Po opuszczeniu teatru miejskiego tłum wznosił okrzyki na cześć marszałka Sejmu, który dziękował ze wzruszeniem swym zwolennikom za owacje. Zebrani uczestnicy akademji utworzyli następnie odruchowo demonstrację.

Pochód szedł ze śpiewem ulicą Cegielnianą, aż do Piotrkowskiej, gdzie został rozproszony przez policję.

Rozproszeni uczestnicy akademji w teatrze miejskim zeszli z jezdni i chodnikiem udali się w górę ulicy Piotrkowskiej. Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Narutowicza socjaliści zetknęli się z pochodem uczestników wieców związku b. wojskowych oraz pracowników umysłowych, którzy wyruszyli ze „Splendidu" i „Filharmonji" do grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca. Na czele pochodu kroczyła orkiestra, a tuż za nią niesiono portret marsz. Piłsudskiego ozdobiony flagą państwową. W pewnej chwili uczestnicy pochodu wznieśli okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego. Jakby w odpowiedzi na to, rozproszeni uczestnicy akademji w teatrze miejskim wznieśli okrzyk antyrządowy, co spowodowało starcie, zlikwidowane jednak szybko przez policję.

Następnie z identycznego powodu doszło do starcia przed domem nr. 83 przy ul. Piotrkowskiej (mieści się tam O. K. R. P. P. S.) Tu jednak doszło do bójki, w której pobici zostali dwaj osobnicy. Ukryta w bramie domu nr. 83 policja przystąpiła do zlikwidowania zajścia, aresztując przytem kilkanaście osób. Wszyscy zatrzymani zostali odprowadzeni do 7 komisarjatu policji, skąd autami zostali odwiezieni do wydziału śledczego.

Wszyscy doprowadzeni zostali przesłuchani przez policję polityczną (V brygada), poczem kilka osób po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność, natomiast 27 letniego Leona Malinowskiego, 27 letniego Tadeusza Kałuchiego, 31-letniego Władysława Szczepańczyka, 26-letniego Władysława Szwyninga, 26 letniego Zygmunta Salskiego i 39-letniego Mieczysława Bulikowskiego — aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw politycznych Delnicha.

Wszyscy aresztowani są członkami P. P. S.

Słowa podniety i otuchy.

Angielska Partja Pracy do PPS.

Obradujący w Llaududno kongres angielskiej Partji Pracy wysłał do PPS. następujący telegram:

Kongres Partji Pracy wyraża najgłębszą sympatję wobec walki demokratycznej klasy pracującej Polski dla przeszkodzenia faszystowskiej dyktaturze. Kongres przesyła przewodniczącemu i wiceprezesowi PPS oraz wszystkim innym cierpiącym w polskich więzieniach socjalistom i działaczom zawodowym swe koleżeńskie pozdrowienia. Kongres oczekuje z utęsknieniem bliskiego zwycięstwa polskiej demokracji nad faszystowskiem niebezpieczeństwem i przywrócenia wolnej Polski wśród wolnych narodów Europy.

Proletarjat węgierski do PPS.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS. otrzymał wczoraj pismo następujące od Zarządu Głównego węgierskiej Socjalnej Demokracji:

„Zarząd Główny węgierskiej Socjalnej Demokracji powziął na swem posiedzeniu ostatniem decyzję przesłania bratniej Partji polskiej najserdeczniejszych pozdrowień. Węgierska świadoma klasa robotnicza śledzi z najciekawszem przejęciem ciężką walkę, w której proletarjat polski broni praw i przyszłości demokratycznej Polski.

Wolna Polska, wolność mas robotniczych w Polsce — to dawny ideał wszystkich socjalistów i wszystkich demokratów Europy. Węgierscy socjaliści są, jak zawsze, przeniknięci serdeczną sympatją dla tego tradycyjnego ideału demokracji i wierzą, że wyjdzie on zwycięsko z dzisiejszej ciężkiej walki wyborczej".

Pozdrowienia socjalistów rumuńskich dla PPS.

C. K. W. P. P. S. otrzymała depeszę następującą:

Klasa robotnicza Rumunji jest całem sercem po stronie socjalizmu polskiego, którego bohaterską walkę przeciwko faszyzmowi z gorącem śledzi zainteresowaniem. Życzymy Wam zwycięstwa i powodzenia.

Za zarząd Partji Socjalistycznej Rumunji
(—) Radaceanu, sekretarz.

Robotnicy polscy poza granicami Rzeczypospolitej do PPS.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS, otrzymał w ciągu paru dni ostatnich depesze i listy od polskich organizacyj robotniczych poza granicami Państwa Polskiego (Czechosłowacja, Francja, Belgja, Łotwa, Niemcy, Austrja, Szwajcarja) z wyrazami solidarności z Partją i uznania dla Partji.

Socjaliści niemieccy w Czechosłowacji do PPS.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS. otrzymał od Kongresu socjalnodemokratycznej partji niemieckich robotników w Czechosłowacji depeszę następującą".

„Kongres niemieckiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej w Czechosłowacji przesyła Wam braterskie pozdrowienie i życzy Wam — chorążym rozwoju demokratycznego—najlepszego powodzenia w walce wyborczej.

Robotnicy niemieccy w Czechosłowacji rozumieją doskonale, jak olbrzymie znaczenie dla polityki europejskiej posiadają Wasze wybory; z największą i serdeczną sympatją śledzą robotnicy niemieccy Czechosłowacji przebieg Waszej walki".

Pozdrowienia proletarjatu Łotwy dla PPS.

Centralny Komitet Łotewskiej Socjalnej Demokracji przesyła Polskiej Partji Socjalistycznej braterskie pozdrowienie i wyrazy serdecznej sympatji polskim socjalistom w ich ciężkiej walce z przemocą reakcji, która zagraża rozwojowi demokracji polskiej i klasie robotniczej. Łotewska Socjalna Demokracja głęboko współczuje waszej bohaterskiej walce.

Sekretarz Partji Ulpe.

Utrzymujmy spokój.

Wobec coraz częstszych ataków na nas i chęci sprowadzenia nas z drogi spokojnie prowadzonej akcji wyborczej, wzywamy towarzyszy, by zachowali rozwagę w tak ciężkich dla nas chwilach. W tym kierunku idzie też uchwała naszych władz naczelnych, której nieskonfiskowane wyjątki przytaczamy.

„P. P. S. złączyła się z czterema stronnictwami chłopskiemi i robotniczemi, aby wziąć udział w wyborach i wszystkiemi środkami prawnemi doprowadzić masy ludu pracującego na wsi i w mieście do wyrażenia swej woli przy urnach wyborczych.

P. P. S. oczekuje na tej drodze zwycięstwa, które rozstrzygnie o przyszłym losie Państwa.

P. P. S. stwierdza, że oczekuje walki, odbywającej się w kraju na drodze wyborów. Walcząc środkami legalnemi spotykała się i spotyka z przeszkodami ze strony tych, którzy boją się sądu ludu w akcji wyborczej. Od jesieni zeszłego roku P.P.S. stała się przedmiotem wyjątkowych ataków władz administracyjnych. P .P. S. otrzymała informacje, że postawiono sobie za cel szeroko zakrojoną prowokację, polegającą na przygotowaniu afer różnego typu, do których P. P. S. pośrednio, czy bezpośrednio, miała być wciągnięta.

Jak twierdzi uchwała wyznaczono specjalne fundusze, przyczem pensje dla prowokatorów dochodziły do zł. 800. Kilku takich prowokatorów zdemaskowano. Z momentem rozpisania wyborów akcja prowokacyjna została wzmocniona.

Machinacje te P.P.S. piętnuje przed całą opinją publiczną, jako organizowaną i opłaconą prowokację. Walkę P. P. S. toczy i chce toczyć w granicach prawa.

Uchwała kończy się następującem zdaniem: „Nie damy się sprowokować i nie zejdziemy z posterunku walki z dyktaturą. Wszelkie oszczerstwa i fałsze prowokacyjne piętnujemy z całą siłą".

„DZIAD" swoje „BABA" swoje

Gdy marszałek Piłsudski dowodzi w swoich wywiadach, że represje, stosowane względem opozycyjnych parlamentarzystów są aktem sprawiedliwości lub szkołą politycznego wychowania dla „niechlujów", pułkownikowska Gazeta Polska, redagowana przez „dłużnika skarbu", p. Bogusława Miedzińskiego, chce w nich widzieć zwyczajną zemstę i pisze: Nasi sławetni „likwidatorzy" nie zdawali sobie sprawy z tej prostej zasady, że kto wchodzi na ścieżkę wojenną, by skalp zdjąć z głowy nieprzyjaciela — swój skalp stawia na kartę. Z rozbrajającą naiwnością nasi opozycjoniści inaczej sobie tę rzecz ułożyli. Wyobrażali sobie, że im jedynie będzie przysługiwać przywilej używania wszelkiego rodzaju broni, nam zaś pozostawiali jedynie prawo biernego wytrzymywania wszelkiego rodzaju ataków, a może nawet troskę o zaopatrzenie ich arsenałów. A przecież ostrzegaliśmy, że błędem jest przecenianie naszej słodyczy charakteru i że prawa walki dla stron obu jednakowe być muszą. Kto nam obiecywał Mokotów — ryzykował Brześć; czemuż tedy płakać i przerzucać się od histerji przedwczesnych tryumfów do histerji niewczesnych żalów, gdy zmienną losów koleją przydarzyło się opozycyjnym rycerzom ponurego oblicza to, co chcieli przeciwnikom swym zgotować. Słowem, według Gazety Polskiej, posłów opozycyjnych dlatego osadzono w Brześciu nad Bugiem, i oddano pod straż żandarmów polowych aby rycerzy „radosnej twórczości" osłonić przed... Mokotowem, który jest, jak wiadomo, więzieniem karnem dla zwyczajnych kryminalistów. Nie do nas należy przekonywanie organu p. Miedzińskiego, że było inaczej. Skoro jednakowoż sanatorów razi „histerja" opozycji, niechaj sami uzbroją się w cierpliwość. Ani Bastylja, ani Spielberg, ani nawet rosyjskie więzienie stanu, słynny Szlisselburg, nie były wieczne, chociaż tak zdawało się tym, którzy na ich opoce budowali swój system. Nie będzie zapewne wieczny i Brześć nad Bugiem. Co się zaś odwlecze, to nie uciecze, zwłaszcza, jeśli „sanacja moralna" nie przestanie nadal zaopatrywać arsenałów opozycyjnych w broń, której tak wykuła na siebie już poddostatkiem.

(Myśl Niepodległa)

Oświadczenie

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA i Niem. Soc. Partja Pracy w Polsce

postanowiły przystąpić wspólnie do

Obrony Prawa i Wolności Ludu,

by utworzyć front jednolity klasy robotniczej, ludu wiejskiego i mas inteligencji pracującej.

Polska Partja Socjalistyczna i niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce uznały zgodnie, że w okresie dziejowym, kiedy rozstrzyga się los demokracji w Rzeczypospolitej Polskiej,— obóz socjalistyczny winien współdziałać w pracy nad skupieniem wszystkich sił demokratycznych kraju i nie może stanąć na uboczu.

Polska Partja Socjalistyczna i Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce, stając na gruncie ideologji i doktryny Socjalizmu,— będą nadal walczyły ramię przy ramieniu o całość programu socjalistycznego w wszystkich dziedzinach życia zbiorowego kraju i nie zerwą solidarności z innemi partami socjalistycznemi mniejszości narodowych, chociaż te partje zmuszone były wybrać inną drogę w bieżącej kampanji wyborczej.

Polska Partja Socjalistyczna i Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce uznają zgodnie, że sprawa narodowościowa jest w Polsce jednym z zagadnień podstawowych walki o demokrację. Obie partje nie ustaną w wysiłku by wprowadzić w życie socjalistyczny program narodowościowy, opierający się w Rzeczypospolitej Polskiej o trzy zasady:

1. rzeczywistego równouprawnienia pod każdym względem obywateli mniejszości narodowych z obywatelami narodowości polskiej;

2. autonomji terytorjalnej dla mniejszości, zamieszkujących zwarte obszary

3. samorządu kulturalnego i szkolnego dla mniejszości t. zw. rozsianych.

Zasady pierwsza i trzecia obejmują zarazem całokształt dążeń i potrzeb mniejszości niemieckiej w Polsce, której przedstawicielką w walce o potrzeby społeczno-gospodarcze, narodowe i kulturalne jest w pierwszym rzędzie Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy.

Obie Partje uznają zgodnie, że rozwiązanie sprawy narodowościowej w Polsce jest wykonalne, jak stwierdza pierwszy Manifest wyborczy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu tylko w „formach demokratycznych".

Obie Partje biorą na siebie odpowiedzialność za obronę w przyszłym Sejmie i Senacie interesów oraz słusznych żądań niemieckich mas pracujących w Polsce, wzywają zarazem niemieckie masy ludowe, by w dniach 16 i 23 listopada oddały swe głosy na listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Niepodległa Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje demokracja!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zarząd Główny Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce.

Chleb powszedni.

(Kilka uwag o czystości akcji wyborczej.)

Minęło już kilka tygodni okresu wyborczego, a więc czas, pozwalający się zorjentować nie tylko w nastrojach społeczeństwa, ale także w metodach walki, stosowanych przez poszczególne ugrupowania.

Obóz sanacyjny kroczy drogą, wytrasowaną w roku 1928 przez p. Switalskiego. System jego to zastraszenie społeczeństwa, a grunt, na którym operuje, to tchórzostwo, oportunizm i analfabetyzm polityczny.

Rząd, zgodnie z teorją p. Składkowskiego, wygłoszoną w Sejmie podczas dyskusji nad nadużyciami z poprzednich wyborów, bierze i w obecnych czynny a jednostronny udział, nietylko w osobach kandydatów ministrów, co jest w zupełnym porządku, ale i przez akcję rozmaitych czynników administracji.

I to od biedy możnaby także jakoś wytłumaczyć, ale pod jednym koniecznym warunkiem, a mianowicie, aby akcja ta zachowywała bodaj pozory prawa.

Tymczasem z całego kraju nadchodzą wiadomości, że tak nie jest. Wbrew wyraźnym przepisom ustawy o wolności zgromadzeń przedwyborczych, policja w wielu wypadkach nie dopuszcza do ich odbycia. Wypadków tych nie można tłumaczyć nieporozumieniami ze strony niższych organów policji, albowiem zazwyczaj powołują się one na rozkazy z góry.

W większych miejscowościach, gdzie podobne metody wyglądałyby zbyt jaskrawie, obóz t. zw. „prorządowy" stworzył sobie bardzo prosty, a dogodny system rozbijania zebrań opozycji. Wystarczy, że kilku wynajętych zwolenników jedynki zacznie hałasować, aby przedstawiciel władzy, zamiast usunąć krzykaczy, rozwiązał zgromadzenie. Zawodowi tacy rozbijacze cieszą się zupełną bezkarnością wbrew ogólnym przepisom policyjnym i specjalnym ustawom oraz rozporządzeniom.

Zgromadzenia są rozwiązywane nie tylko z powodu bardzo subjektywnie ocenianych przez przedstawicieli władz rzekomych ubliżeń rządowi, ale nawet — jak to było w Zbąszynie — skutkiem odniesionego przez p. burmistrza wrażenia (!), że mówcą ma zamiar (!) rząd atakować.

Akcja wyborcza stronnictwa rządowego jest pośrednio subwencjonowana ze skarbu państwa przez udzielanie płatnych urlopów i bezpłatnych przejazdów kolejowych kandydatom i agitatorom. Nowością w obecnych wyborach są t. zw. „dobrowolne" składki funkcjonarjuszów publicznych, uchwalane bez ich wiedzy przez karjerowiczów-szefów, a mające charakter nowego podatku wyborczego.

Z szeregu miejscowości nadchodzą stwierdzone przez licznych świadków wiadomości o wywieraniu presji na właścicieli koncesji i lokali publicznych przez grożenie im odebraniem pierwszych lub zamknięciem drugich w razie jakiegokolwiek zaangażowania się po stronie nierządowej. Groźby kar administracyjnych są także szeroko stosowane wobec ludności wiejskiej.

Nie będziemy przypominać ani sprawy brzeskiej, ani represyj prasowych, zastosowanych ostatnio m. in. do „A. B. C." i katowickiej „Polonji". O pierwszem społeczeństwo ma sąd dostatecznie wyrobiony, drugie to codzienny chleb prasy opozycyjnej.

Wszystko to rozgrywa się w blasku nowego rozporządzenia o ochronie czystości wyborów. Gdyby nawet przypuścić, że poszczególni działacze opozycyjni wykroczyli przeciw temu prawu, to trudno uwierzyć, że w konflikt z niem nie popadł nikt z obozu rządowego. A jednak nikogo stamtąd jeszcze prawo to nie dosięgło.

A skutki? Głosowanie wykaże, że metody, stosowane przez obóz sanacyjny, nie dadzą zamierzonych rezultatów. Natomiast prowadzą one wprost do konsekwencyj szkodliwych nie tylko dla państwa, ale także dla sanacji. Konsekwencje te — to dalsze podkopanie poczucia prawnego i żądza odwetu.

I to jest najciemniejsza strona nadużyć wyborczych.

Nasi kandydaci do Sejmu i Senatu

Listy kandydatów „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu" oznaczone Nr. 7.

Do Sejmu.

1. ZIEMIĘCKI BRONISŁAW — prezydent m. Łodzi
2. KOWALSKI STANISŁAW — biuralista.
3. KRONIG ARTUR — redaktor-dziennikarz.
4. GRODZICKA KLEMENTYNA — biuralistka.
5. WALCZAK ADAM — tkacz.
5. CZERWINSKI KAZIMIERZ. — ślusarz.
7. SEIDLER OSKAR — tkacz.
8. SILCZAK STANISŁAW — robotnik.
9. GOLANSKI JAN — kolejarz.
10. BRZEZIŃSKI ALEKSANDER — dozorca domu.
11. KUK LUDWIK — dziennikarz.
12. SICIŃSKI ADAM — stolarz.
13. ZIMER WILHELM — biuralista.
14. ZAŁĘSKI KAZIMIERZ — Sekretarz Związku Spożywczego

Do Senatu.

1. Dr. KOPCIŃSKI STEFAN — nauczyciel.
2, JANUSZEWSKI WACŁAW — inżynier.
3. DANIELEWICZ JÓZEF — tkacz.
4. RUDNICKI APOLINARY — dyr. gimnazjum.
5 GŁAWĘDA WINCENTY — rolnik.
6. NOWICKI WITOLD — rolnik.
7. LUBOŃSKI TEOFIL — biuralista.
8. NYKIEL KAZIMIERZ — rolnik.
9. KOTARSKI KAROL — tkacz.
10. MIROWSKI WOJCIECH — rolnik.
11. KOWALSKI FRANCISZEK — tramwajarz.
12. SEIDLER OSKAR — tkacz.
13. GRODZICKA KLEMENTYNA — biuralistka.
14. HOFMAN WAWRZYNIEC — tkacz.
15. STRZOPA ANTONI — przędzalnik.
16. BOCHMAN KAROL — biuralista.

Wybory-plebiscyt.

Polska Partja Socjalistyczna na sztandarze swym już przed laty 30 wypisała hasła walki o wolność, niepodległość, socjalizm.

P. P. S. jako spadkobierczyni ideałów rewolucjonistów polskich, powstańców r. 31 i 63, nigdy pogodzić się nie chciała z panowaniem obcych najeźdźców i zaborców, którzy reprezentując interesy wielkich obszarników i kapitalistów, wprowadzali do życia publicznego system policyjnej dyktatury, przekupstwa i prowokacji.

To też tysiące bezimiennych mogił w całej Polsce, Rosji i Syberji znaczą ofiary tych najlepszych synów Polski Ludowej.

Ich śladem szli bohaterowie 1905—8 roku, którzy ginęli z okrzykiem „Niech żyje Polska Ludowa, niech żyje socjalizm, niech żyje P. P. S.!

Gdy po 4-letniej krwawej rzezi światowej, ludy Europy zażądały od swych rządów odpowiedzialnych za wojnę obrachunku, wszędzie wybuchały rewolucje, które miały do spełnienia podwójne zadanie: usunąć resztki absolutyzmu i militaryzmu, po drugie urzeczywistnić Socjalizm.

Bo tylko Socjalizm był i jest jedyną odpowiedzią na gospodarkę rządów kapitalistycznych, które przez nędzę, głód i powszechne zubożenie uczyniły z kwitnącej kultury ludzkiej cmentarzysko, a z życia dla miljonów powolne konanie.

Rozwój rewolucji w Niemczech i Austrji przyczynił się w dużym stopniu do przyspieszenia ludowi polskiemu ujęcia władzy w swe ręce.

Po przez morze krwi, po przez huragan dziejowy Polska powstała do niepodległego bytu. Na barkach ludu pracującego miast i wsi wyniesiona została Niepodległość. Obszarnicy i kapitaliści polscy nie mieli odwagi przeciwstawić się ludowi, gdy sięgnął w roku 1918 po władzę.

Rząd Ludowy w krótkim czasie swego istnienia zdołał wprowadzić w życie doniosłe reformy polityczne i socjalne jak to: powszechne pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania do ciał ustawodawczych i samorządowych, wolności polityczne, ośmiogodzinny dzień pracy, ustawodawstwo socjalne, dekret o ochronie lokatorów i t. p.

Lecz wkrótce sfery kapitalistyczne drogą sabotażu ekonomicznego i finansowego potrafiły osłabić władzę polityczną i tem samem zmusić rząd ludowy do ustąpienia.

Władzę w Polsce od tego czasu sprawują rządy burżuazyjne, które kosztem ogólnego zubożenia warstw pracujących, umożliwiły przemysłowcom i finansistom w miastach, a obszarnikom po wsiach odbudować gospodarczo fabryki, kopalnie, banki i większe gospodarstwa rolne.

Było to w okresie inflacji i dewaluacji marki polskiej, gdy zubożała cała ludność pracująca, robotnicy i inteligencja przez redukcję płac, drobne mieszczaństwo i warstwy ekonomiczne słabsze przez utratę swych oszczędności, silne obciążenie podatkowe i zniszczenie warsztatów pracy. Państwo utrzymywało się kosztem świadczeń warstw pracujących, burżuazja podatków nie płaciła, przerzucając wszystkie świadczenia na barki konsumentów.

Przewrót majowy r. 1926 miał wystąpić przeciwko tym niesprawiedliwościom społecznym w Polsce, miano usanować polską rzeczywistość. Ale bardzo prędko rządy pomajowe, opanowane przez burżuazję rozpoczynają atak na podstawowe reformy ustroju państwowego, te, które zostały przez rząd ludowy zadekretowane.

Rządy sanacyjne coraz wyraźniej występują przeciwko ludowładztwu, wypowiadają walkę demokracji.

Jesteśmy świadkami niepoważnych i niekulturalnych ataków odpowiedzialnych czynników rządowych na Sejm i Konstytucję, aż w końcu ten oplwany i zbezczeszczony przez sanację Sejm został rozwiązany.

Dziś stoimy przed nowemi wyborami do Sejmu i Senatu.

Polska Partja Socjalistyczna, a wraz z nią stronnictwa demokratyczne, zdając sobie sprawę z tego, że walka w tej chwili toczy się nie o program partyjny, a o zasadę podstawową ustroju Państwa Polskiego, sfederowały się w Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Idzie o wielką rzecz, o zasadę, o to czy Polska ma być Polską demokratyczną, czy też Polska może się bez ludowładztwa obejść?

Faszyzm i reakcja społeczna stawia tę kwestję wszędzie jasno i wyraźnie: za lub przeciw.

My odpowiedzi na to pytanie się nie lękamy i dlatego uważamy wybory te za plebiscyt, za wypowiedzenie się ludu i wbrew wszystkim machinacjom przeciwników naszych, wbrew atakom na wolność i czystość wyborów, lud polski w dniach 16 i 23 listopada r. b. wypowie się za demokracją, za ludowładztwem przeciwko wrogom wolności ludu.

Kto wypowiada się za demokracją, za utrzymaniem wolności politycznych, za utrzymaniem i rozszerzeniem ustawodawstwa socjalnego, ten, idąc do urn wyborczych, odda swój głos na listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, na listę Polskiej Partji Socjalistycznej i chłopskich stronnictw ludowych. Na listę № 7.

Poraz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości Polski robotnicy, pracownicy umysłowi i chłopi tworzą dzisiaj jednolity front wyborczy.

W chwili obecnej prowadzi demokracja polska walkę z wrogami wolności ludu. Walkę nierówną!

Tamci posiadają aparat polityczny, pieniądze, prasę i płatnych ajentów wyborczych, my posiadamy jedynie rewolucyjną tradycję, ofiarników i niezłomną wolę do zwycięstwa. Z tem idziemy do mas pracujących szczerze i otwarcie, głosząc nasze hasła.

Gdy burżuazja bardziej niż kiedykolwiek przystępuje do ataku na zdobycze polityczne i społeczne ludu pracującego— walka o utrzymanie tych wszystkich zdobyczy musi wybić się na czoło wszystkich zagadnień w Polsce.

Bo od tego kto i jak będzie rządził, zależy również i w dużym stopniu poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce.

Zubożały konsument, robotnik, inteligent czy mieszczanin nie może być obojętny na to, kto zwycięży.

Jeśli zwycięży demokracja, lud przyjdzie do głosu, a wówczas Polska Partja Socjalistyczna przystąpi do walki o urzeczywistnienie programu swego, który zmierza do wyprowadzenia Polski z tego chaosu gospodarczego, w jakim się znalazła w 11-tym roku niepodległości.

Idziemy do walki o przebycie etapu na drodze do wyzwolenia robotniczo-chłopskiego.

Postulaty Polskiej Partji Socjalistycznej, to postulaty ludu pracującego miast i wsi, które urzeczywistnić może rząd zaufania mas, rząd robotniczo-chłopski.

Obecne wybory — to plebiscyt.

Han.

Uniemożliwienie złożenia listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w Grodnie.

W Grodnie zarządzenia policyjne uniemożliwiły złożenie listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Lista miała być złożona 17 października przed południem. Tymczasem tegoż dnia od wczesnego rana rozpoczęły się rewizje u członków P. P. S., przyczem dziewięć osób przetrzymano w Wydziale Śledczym, w tej liczbie pełnomocnika listy (zastępca—członek Stronnictwa Chłopskiego — opuścił w tym dniu Grodno na skutek wezwania). Zatrzymanych zwolniono po zakończeniu urzędowania przez Okr. Komisję Wyborczą. Pełnomocnika listy, po długich naleganiach zwolniono wprawdzie na dwadzieścia minut przed ostatecznym terminem złożenia listy, lecz nie zdążył on już tego zrobić osobiście na czas, wobec tego lista została przesłana pocztą.

Okr. Komisja Wyborcza była w dniu 17 b.m. przez cały czas urzędowania dosłownie obstawiona przez wywiadowców policyjnych, którzy zatrzymywali przychodzące osoby, uniemożliwiając składanie „niewygodnych" list.

Ukarany zbrodniarz B.B.S.

Po tow. Klekockim pozostała żona i pięcioro dzieci.

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" czytamy:

W dniu 21 grudnia r. ub. popołudniu przed mieszkaniem własnem w Zawierciu zastrzelony został niejaki Jan Klekocki. Sprawcą okazał się 28-letni Bronisław Mista, który po dokonanem morderstwie zbiegł i dopiero po kilku miesiącach odnaleziony został we wsi Kąpiołki pod Pilicą.

Onegdaj sprawa powyższa znalazła swój epilog na wokandzie sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Zawierciu. Oskarżony przyznał się do winy, tłómaczył się jednak, iż działał w obronie własnego życia, gdyż Klekocki napadł na niego, natomiast wszyscy świadkowie zeznali, iż Klekocki zabity został z pobudek politycznych, Klekocki był członkiem P. P. S. i milicji socjalistycznej i brał żywy udział w zebraniach, natomiast Mista był zwolennikiem Frakcji Rewolucyjnej. Urządzał napady na mieszkanie Klekockiego i innych członków P. P. S., oraz odgrażał się wielokrotnie zarówno Klekockiemu jak i innym członkom P.P.S, że zrobi koniec z „czerwonymi krawatami". W dniu krytycznym Mista przybył przed mieszkanie Klekockiego i kazał go przez swoją kochankę wywołać. Gdy Klekocki wyszedł, Mista wyjął z kieszeni rewolwer, z którego oddał trzy strzały, raniąc Klekockiego śmiertelnie.

Sąd skazał mordercę na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw oraz przysądził pretensje rodziny zabitego w wysokości 400 zł

To jest odpowiedź na niecną odezwę łódzkiej N.P.R.-Lewicy.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę.

ARESZTY i WIĘZIENIA.

Dotychczasowe wyniki „radosnej“ twórczości.

Statystyczny szkic.

Po kazamatach i celach więziennych osadzono już blisko 700 ludzi. Z szeregów naszych aresztowano tow. tow. b. posłów Barlickiego, Betmana, Ciołkosza Chodzyńskiego, Dubois, Dzięgieleskiego, Kolarskiego, Kaźmierczaka, Kwapińskiego, Libermana, Mastka, Motykę, Neringa i Pragiera razem 14 a więc jedną czwartą naszego klubu. Pozatem siedzą posłowie: Str. Chłopskiego, Wyzwolenia, Piasta, N.D. N.P.R. prawicy, Ch.D. Ukraińców i Białorusinów w ogólnej liczbie 53 — co w połączeniu z sumą aresztowanych posłów PPS stanowi 67 aresztowanych posłów.

Po za aresztowanymi posłami wyławiane są też wybitniejsze jednostki ze stronnictw opozycyjnych. Oczywiście władze starają się być dżentelmenowskie wobec PPS, dając jej pierszeństwo. Naszych towarzyszów siedzi najwięcej. Aresztów dokonywano: w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Krakowie, Lwowie, Toruniu, Poznaniu, Częstochowie, Białej, Podlaskiej, w Ostrowiu Mazowieckim i w innych miejscowościach o sumie wynoszącej około 700 osób. Z pośród miast trzymają prym: Warszawa, a ostatnio i Częstochowa.

Wszyscy siedzą za sprawy i przekonania polityczne. Wyjątek stanowi jeden poseł nie brany pod uwagę w tej statystyce, a aresztowany za sprawy kryminalne: Baćmaga ale ten poseł to B.B. t. zw. jedynki.

Sprawa tow. Jana Kwapińskiego

Tow. Janowi Kwapińskiemu, znajdującemu się w więzieniu w Mysłowicach, doręczony został w dniu 15 października r. b. akt oskarżenia ze 129 art. cz. I., p. 1 Kodeksu Karnego, o rzekome nawoływanie zebranych na wiecu w Olkuszu, w dniu 1 grudnia r. ub do zbrojnych wystąpień przeciwko Rządowi. Przybyły z Warszawy obrońca tow. Kwapińskiego, adwokat tow M. Rudziński otrzymał od prokuratora zezwolenie na widzenie się i odbył z uwięzionym b. posłem dłuższą konferencję.

Sprawa odbędzie się w dniu 27 b. m. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Przewodniczyć rozprawie będzie sędzia Klank, oskarżać najprawdopodobniej podprokurator Dąbrowski.

Oprócz adw. Rudzińskiego, otrzymała pozwolenie na widzenie się również żona tow. Kwapińskiego.

Tow. Kwapiński jest zupełnie zdrów i ze spokojem oczekuje dnia rozprawy sądowej.

Aresztowanie tow. Adama Obarskiego.

Aresztowany został członek Redakcji „Robotnika“ tow. Adam Obarski.

Aresztowanie nastąpiło za przemówienia na wiecu, z których jedno — wygłoszone było w Wołominie przed miesiącem, a drugie — na wiecu akademickim przed dwoma laty.

Aresztowanie b. posła tow. Stanisława Nehringa.

Aresztowano w Chełmży b. posła tow. Stanisława Nehringa.

Aresztowanie b. posła tow. Motykę.

Donoszą nam z Rzędówki, iż tam aresztowała policja tow Motykę, b. posła na Sejm Śląski.

Jakie są powody aresztowania niewiadomo narazie. Tow. Motyka jest członkiem kandydatem do Sejmu Śląskiego w okręgu Pszczyna — Rybnik.

Nie wiadomo również, gdzie wywieziono tow. Motykę.

Aresztowania wśród członków P. P. S. w Częstochowie.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, w Częstochowie aresztowani zostali wczoraj tow. tow. b. poseł Kaźmierczak, Chojnacki, Lewiak, Niwecki, Jung i Zorski.

Aresztowania w Warszawie.

Aresztowani zostali w Warszawie: tow. tow: Wacław Kurowski, sekretarz Związku Robotników Miejskich, oraz Kazimierz Sieczkowski, członek zarządu Zw. Metalowców, przewodniczący dzielnicy „Wola“.

* * *

Dokonano również rewizji w mieszkaniach: tow. Wysockiego, przewodniczącego Warszawskiej Rady Zawodowej i tow. Fellera, członka zarządu Związku Metalowców.

Aresztowany został w Warszawie jeszcze jeden członek Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, tow. Franciszek Markowski.

50 osób zaaresztowano w Częstochowie.

W piątek, dnia 17 października przybył do Częstochowy prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie Kazimierz Rudnicki, oraz prokuratot sądu okr. w Piotrkowie Ziemski.

W ciągu nocy opieczętowano lokal PPS. przy ul. Kościuszki 62. Dokonano również szeregu aresztowań. Ogółem aresztowano około 50 osób.

Prezydent m. Częstochowy był przesłuchany przez sędziego śledczego.

Prezydent miasta Romuald Jarmułowicz (PPS) został w dniu 18 października doprowadzony przez dwóch wywiadowców przed sędziego śledczego. Po badaniu p. Jarmułowicz został zwolniony. Przesłuchanie nastąpiło w związku z ostatniemi wypadkami na terenie Częstochowy.

* * *

W Babicach aresztowany został ob. Ciuba za przemówienie na wiecu P. P. S. i „Piasta“.

* * *

W Tłumaczu (Małopolska Wschodnia) aresztowany został tow. Józef Kotaś, który udał się tam ze Stanisławowa, celem porozumienia się z jednym z obywateli co do kandydatury poselskiej.

* * *

Aresztowany w Skawinie przewodniczący miejscowego oddziału Związku robotników przemysłu chemicznego tow. Józef Wrona, w następstwie zgromadzenia, odbytego 12 b. m. w Samborku.

Na to zgromadzenie przybył znany z sosnowieckiego procesu Czumy i komunistów prowokator Białończyk, jako agitator BB. Tow. Wrona skarcił go surowo i za to „przestępstwo“ został aresztowany, lecz wieczorem wypuszczony. — Wczoraj policja ponownie aresztowała tow. Wronę i odstawiła go do Krakowa.

* * *

Aresztowany został w Białej Podlaskiej b. poseł tow. Edmund Chodyński.

Obrony aresztowanego podjął się adw. Skuda z Białej Podlaskiej.

* * *

W Warszawie aresztowany został b. poseł tow. Józef Dzięgielewski.

* * *

Policja aresztowała w Wągrowcu b. posła ze Stronnictwa Narodowego p. Brzezińskiego, za przemówienie na wiecu.

* * *

Aresztowany został tow. Ruszkiewicz, zamieszkały we wsi Górce pod Warszawą.

* * *

PAT. donosi, iż dnia 19 października rozwiązany został przez delegata starostwa w Wieliczce wiec przedwyborczy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. Przemawiający na tym wiecu tow dr. Romuald Szumski został aresztowany i odstawiony do Krakowa, do dyspozycji prokuratora. Jest on oskarżony z § 65 o „zakłócenie spokoju publicznego“.

* * *

W Sosnowcu aresztowano kandydata listy komunistycznej w Zagłębiu Dąbrowskiem Stanisława Podrażę.

REWIZJE... REWIZJE...

W nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizje, w poszukiwaniu broni, u tow. tow.: Aleksandra Golca, Leona Budzyńskiego i Michalaka.

W mieszkaniu tow. Michalaka odrywano podłogę, u pozostałych szukano broni w siennikach, materacach i poduszkach.

Rewizje oczywiście nie dały żadnego wyniku.

* * *

Władze policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniu b posła P. P. S. Śledzińskiego, którego chwilowo niema w Warszawie. P. Śledziński za czasów rosyjskich działał pod pseudonimem „Mikołaj“ i skazany był na katorgę, gdzie przebył kilka lat.

* * *

W nocy z 18 na 19 b. m. policja przeprowadziła we wszystkich miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego rewizje, szukając broni.

Aresztowania i rewizje.

W Łowiczu w niedzielę 12 b m. od godziny 6 rano do 10 min. 30 policja przeprowadziła rewizję w lokalu Polskiej Partji Socjalistycznej, odrywając zamki u stołów i szuflad. Tegoż samego dnia zrobiono rewizję w mieszkaniu tow. Konopackiego. Nigdzie nic nie znaleziono.

W Tłumaczu został aresztowany tow. Kotaś Józef, który udał się tam ze Stanisławowa celem porozumienia się z jednym z obywateli co do kandydatury poselskiej. W czasie aresztowania odebrano mu deklarację kandydacką, którą otrzymał od jednego z działaczów Centrolewu.

Cynizm.

W „Gazecie Polskiej“ pisze jakiś anominowy „prawnik“:

„Wyboru twierdzy w Brześciu n/B nie można uważać za jakąś surowość, czy specjalną dokuczliwość. Możnaby go raczej — ze względu na rodzaj zamknięcia jak również ze względu na wybór miejsca — poczytać za wyróżnienie osób tam osadzonych od ogółu więźniów pospolitych“.

Dobrze. Przyjdzie czas, kiedy się „wyróżni“ panów sanatorów á la Brześć.

Zdemolowanie redakcji „Dziennika Ludowego“ we Lwowie.

W sobotę ub. tygodnia, o godz. 20-ej wtargnęła silna grupa uzbrojonych ludzi do lokalu redakcji socjalistycznego „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej we Lwowie i strzelając z rewolwerow, przystąpiła do demolowania urządzenia.

W chwili napadu znajdował się w redakcji jedynie ekspedjent Wojtarz wraz z małem dzieckiem. Demolowanie trwało około 10 minut Po zniszczeniu urządzenia i wybiciu szyb, napastnicy wznosząc okrzyki, wyszli z redakcji, a spotkaną na schodach dozorczynię domu oblali jakimś gryzącym płynem.

Policja, jak zawsze, przybyła dopiero wtedy, gdy bandyci sanacyjni ulotnili się.

Napady.

Z Drochobycza donoszą: W dniu onegdajszym grupa osób przybyła z Borysławia, usiłowała wtargnąć do domu robotniczego w Drochobyczu przy ul. Mickiewicza i zdemolować urządzenie biur.

Do żadnych zajść nie doszło, gdyż zawiadomiona o zamierzonym napadzie milicja PPS., uzbrojona w pałki, obsadziła cały Dom Robotniczy. Wobec zdecydowanej postawy milicji naszej stchórzyli bandyci sanacyjni i uciekli.

Ciągłe aresztowania.

W piątek b.m. aresztowany został w Dąbrowie b. poseł Henryk Krzciuk (Piast) i wywieziony samochodem w nieznanym kierunku. (P. Krzciuk był posłem z okręgu 45 Tarnów)

W piątek aresztowany został w Sierpcu na rozkaz prokuratora w Płocku inż. Borkowski z Warszawy, kandydat z listy Str. narodowego, pod zarzutem rozszerzania pism o treści antypaństwowej.

W Wilnie przeprowadzono rewizję i opieczętowano lokal bloku białorusko-ukraińskiego, przyczem aresztowano adwokata Feliksa Petkiewicza, działacza tego bloku.

* * *

Donoszą z Wielunia, że aresztowany tam został b. poseł Piotr Chwaliński z Piasta. Były poseł Chwaliński oskarżony jest o nieposzanowanie władzy. Jest to już 64-te aresztowanie byłego posła.

Równocześnie aresztowany został w Wieluniu działacz Stronnictwa Chłopskiego Szymon Mendel

* * *

Wczorajsza prasa donosi, że z polecenia sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Drochobyczu aresztowano tam wczoraj b. posła ukraińskiego Iwana Błaszkiewicza i odstawiona go do więzienia Sądu Okręgowego w Samborze.

Dzienniki donoszą, że w powiecie Bochoradczany aresztowano wczoraj greko-katolickiego księdza Iwana Korsana ze Staruni.

W Osiu na Pomorzu policja aresztowała red. Łukaszyńskiego, odstawiając go do więzienia w Świeciu.

Rewizje wśród pracowników Kas Chorych.

Nocy ubiegłej w szeregu miast prowincjonalnych, z polecenia władz bezpieczeństwa, przeprowadzono rewizje i aresztowania wśród działaczy partyjnych zatrudnionych w kasach chorych. Ogółem aresztowano 60 osób.

„Sprawdzanie“ nazwisk osób które zgłosiły „siódemkę“

W okręgu wyborczym Łuków, Garwolin, Puławy pp. funkcjonarjusze policji państwowej „sprawdzają“ podpisy osób które zgłosiły do Okręgowej Komisji Wyborczej listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. „Sprawdzanie“ polega na spisywaniu jakichś bliżej nieokreślonych „protokułów“ wraz z napomykaniem o „grożących“ rzekomo karach.

Zgromadzenia.

P. starosta płoński, p. starosta bielski zakazali wogóle wieców przedwyborczych PPS. Jak te wiece wyglądają gdzieindziej, — wiemy doskonale. Jak wygląda ją wiece B.B. wiemy również.

Jak badano autentyczność podpisów na listach kandydackich Nr. 7.

W nocy z dnia 17 na 18 października b. r. o godz 24 cały garnizon policji państwowej w Przeworsku zrobił najazd na Mokrą Stronę; wieś, gdzie mieszka b. poseł pieniążek. Budzono ze snu tych wszystkich, którzy podpisali listę kandydatów Nr. 7. Przedewszystkiem zwrócono specjalną uwagę na kobiety. Zebranych zamknięto w lokalu Schuldenfreia, w liczbie 190 osób, i z każdego ściągano protokół. Zaświecono świece przy krzyżu, grożąc każdemu, że jeżeli nie zezna prawdy, to musi przysięgać. Badanie to prowadził komisarz dr. Majsołowicz i emer. kapitan Mleczko, urzędnik pracujący w komisji wyborczej. Takie same badania nastąpiły w Staromieściu.

O podobnym procederze donoszą nam również z powiatu Nowy Sącz, gdzie również badanie przeprowadzono w nocy, a nawet z dalszych wsi ściągano chłopów do Sącza.

„Pacyfikacja“ Małopolski Wschodniej.

Wedle „Diła“ z daty 21 października policja i wojsko były do dnia 15 b. m. w następujących gminach pow. Bubreckiego: Dziewiętniki, Jaćwiagi, Rzepechow K łogóry, Sokołówka, Wołchowiec, Łopuszna, Zabokruki, Serniki, Łany, Podhorodysz, Romanów, Sieliska Horodysławice, Zwienigród, Podjarków, Podsosnów, Wodniki, Kocurów, Hryniów, Głębowicze Wielkie, Skałki i Bóbrka miasto. W mieście przeprowadza t. zw. pacyfikację tylko policja. Ekspedycja wojskowa pozostaje i nadal w powiecie.

W pow. Rochatyńskim trwa od 23 września, „pacyfikacja“, w której bierze udział policja ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. W drugiem stadjum „pacyfikację“ przeprowadza 6 pułk ułanów ze Stanisławowa,

W Kamionce Strumiłowej „pacyfikację“ przeprowadza policja miejcowa i przyjezdna, przyczem dokonano rewizji w kancelarji dr. Horbaczewskiego, gdzie zabrano wszystko, co dotyczyło akcji wyborczej, i w kancelarji i księgarni filji „Proświaty“ w domostwach sekcji studenckiej „Sokoła“. Dotychczas szwadron ułanów 14 pułku przebywa w Batiatyczach.

W powiecie Bełzkim od 9 października odbywały się manewry, przyczem dokonywano rewizji i aresztowań.

W Brodkach pow. Lwowskiego i w Syńkowie pow. Zaleszczyckiego akcję pacyfikacyjną przeprowadziła policja.

Zdemolowanie lokalu TUR. w Oświęcimiu.

Dnia 22 b. m. odbyło się w Oświęcimiu zgromadzenie BB, na którem przemawiał p Strojek, dyrektor krakowskiej filji PAT. O 4 po południu trzej „agitatorzy“ sanacyjni, a mianowicie: Walusiak, były legionista, Mroczkowski, były posterunkowy policji i Kotka, były czumowiec, wdarli się do pustego lokalu TUR. Pocięli oni nożami kulisy boczne, poniszczyli dekoracje, podarli na kawałki kurtynę i zdemolowali całe urządzenie sceny robotniczej. Następnie usiłowali się wedrzeć do prywatnego mieszkania właścicielki domu Wysoglądowej, lecz ta zabarykadowała się w mieszkaniu i zaczęła wzywać pomocy. Wszyscy trzej bandyci zbiegli, nie czekając na nadejście ludzi. Wiadomość o tym zbójeckim napadzie rozeszła się szybko po Oświęcimiu. Przed zdemolowanym lokalem gromadzą się tłumy robotników, Wzburzenie w całym mieście niesłychane

Echa „spisku“ w prasie angielskiej

„Daily Herald“, organ Labour Party, zamieszcza w numerze z dnia 14 b. m. wiadomość o rzekomym spisku na p. Piłsudskiego pod tytułem „Spisek bombowy Piłsudskiego“. Notatka ta donosi iż policja warszawska twierdzi, jakoby wykryła spisek w celu zamordowania Piłsudskiego. „Daily Herald“ dodaje od siebie komentarz redakcyjny, że ta akcja policji wypływa zapewne z chęci uznania PPS za organizację nielegalną.

W niedzielę, dnia 26 października 1930 roku O. K. R. P. P. S. zwołuje

dwa wiece przedwyborcze

w SALACH:

o godz. 10 rano — Miejskiego Kina Oświatowego przy Wodnym Rynku o godz. 4 po poł. — w ogrodzie dzielnicy Koziny ul. Letnia Nr. 1.

Towarzysze! Towarzyszki — Robotnicy! wszyscy na wiece.

Oświadczenie Stronnictwa Chłopskiego

Wobec zgłoszenia w szeregu okręgów list t. zw. dywersyjnych B. B. Ch., Str. Chłopskie ogłasza oświadczenie następujące. Red.

Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego stwierdza, że Stronnictwo Chłopskie weszło w skład bloku wyborczego pod nazwą: „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu Stronnictw Centrolewu": Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", „Narodowa Partja Robotnicza", którego lista państwowa oznaczona została przez Państwową Komisję Wyborczą Nr. 7.

Jednocześnie Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego oświadcza, że na dzień 6 października 1930 roku władze naczelne Stronnictwa Chłopskiego nie zwoływały Rady Naczelnej tegoż Stronnictwa, że Natomiast Rada Naczelna Stronnictwa Chłopskiego została zwołana na dzień 10 października 1930 roku i zatwierdziła jednomyślnie zawarcie przez Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego bloku wyborczego z wyżej wymienionemi stronnictwami, wchodzącemi w skład t. zw. Centrolewu.

Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego
A. Waleron,
J. Zalewski,
W. Fijałkowski,
K. Pac, sekretarz.

Obywatele!

Trzy tygodnie dzielą nas od momentu, który zaważy na szali naszych losów i przyszłości, od momentu w którym spełniając naszą obywatelską powinność oddamy nasze głosy na listę Obrony Prawa i Wolności Ludu, t. j. na numer 7. Jest to jedyna lista prawdziwie demokratyczna i zmierzająca do zapewnienia wszystkim obywatelom bez względu na narodowość i wyznanie pełnych swobód i gospodarczego dobrobytu.

Wzywamy Was przeto do energicznej akcji tak w miastach jak i na wsi, do uświadamiania mas, które łatwo w obecnej erze wszechwładnego łotrostwa, mogłyby dać się wprowadzić w błąd — Nie dawać wiary pospolitym, dobrze opłaconym oszustom, który będą się starali Was szantażować, terroryzować a nawet przekupić! Drabów tych precz wypędzić od siebie! Pamiętajcie, że jedyną Waszą listą jest lista nr. 7, a każda inna jest „cygańska".

Dla kogo te słowa?

W niedzielnym wywiadzie Piłsudskiego czytamy: „**Zdecydowałem się odrazu na zakaz wszelkich manifestacji i pochodów i te zakaz bezwzględny**" zaś w poniedziałkowym „Głosie Porannym", że w niedzielę wyruszył **pochód** z wiecu związku b. wojskowych oraz z wiecu pracowników umysłowych. Na czele pochodu kroczyła orkiestra a tuż za nią niesiono portret marszałka Piłsudskiego.

Pochód ten nie został rozpędzony mimo „szumnego" słowa p. premjera: „**zakaz wszelkich** manifestacji i pochodów i to zakaz bezwzględny".

W nierozpędzonym tym pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Precz z partyjnictwem — Niech żyje N P.R.-Lewica"! Jak to ładnie brzmi — co?

Zaznaczyć musimy jeszcze jedną rzecz. Mianowicie na czele pochodu kroczył niosąc portret marszałka, Jakób Zięba, którego wyrzucono z naszej organizacji za branie judaszowych pieniędzy za które zdradził i sprzedawał naszych towarzyszów.

Robotnicy Łodzi wiedzą jak takie czarne typy nazwać. Nazwa ta straszna dla ucha uczciwego człowieka. Jego tak nazwano. A on niósł portret marszałka. **Ładne towarzystwo!**

Konfiskata „Łodzianina"

Zeszły numer „Łodzianina" został skonfiskowany przez Łódzkie Starostwo Grodzkie za artykuły:

1) Zwyciężymy! bo zwyciężyć musimy.
2) Nie zgnębią nas Majery, Skałony.
3) Kandydaci z za krat.
4) Niesłychana prowokacja.
5) Szczeniaki.
6) Wybory.

Dotychczas nie nadesłano nam pisma stwierdzającego konfiskatę ani ze Starostwa ani też ze Sądu.

Ręka w rękę z kamienicznikami,

żądającemi podwyżki komornego idzie p. Waszkiewicz, czołowy kandydat listy B. B.

W „Łódzkim Głosie Obywatelskim" organie Centralnego Stowarzyszenia Nieruchomości m. Łodzi i Województwa w artykule p. t. „Właściciele nieruchomości a wybory" znajdujemy następujące wezwanie:

„Przedstawiciele wszystkich istniejących na terenie m. Łodzi Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości jednogłośnie uchwalili przystąpić do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jesteśmy bowiem przekonani, że tylko to stronnictwo może się przyczynić do zniesienia ustaw wyjątkowych, krzywdzących pewną warstwę obywateli Państwa.

Zasadnicze nasze postulaty są następujące:

a) Utworzenie Izb Własności nieruchomej,

b) popieranie inicjatywy prywatnej w budownictwie,

c) przywrócenie rentowności domów".

Czy wiecie co oznacza „przywrócenie rentowności domów" — zniesienie ochrony lokatorów. pozwolenie właścicielom na podwyższanie komornego, na wyrzucanie na bruk bezrobotnych i pół bezrobotnych, którzyby nie mieli możności opłacenia komornego w terminie.

Właściciele nieruchomości są przekonani, że tylko Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem przyczyni się do zniesienia ustaw wyjątkowych — ustaw o ochronie lokatorów".

Jasno i niedwuznacznie! Bez obsłonek! Zwycięstwo Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem ma zapewnić właścicielom nieruchomości pomoc nieskrępowanego wyzyskiwania rzesz robotniczych, prawo pozbawiania rodzin robotniczych dachu nad głową.

Na tejże samej liście kandyduje na drugiem miejscu p. Ludwik Waszkiewicz, sekretarz Zw. Zaw. „Praca", rzekomo przedstawiciel robotników.

A więc p. Waszkiewicz popiera również akcję kamieniczników w kierunku zniesienia ochrony lokatorów i podwyższenia czynszu komornianego.

Inaczej przecież właściciele nieruchomości nie nawoływaliby do oddawań nań głosów kamieniczkowskich.

Głosy właścicieli nieruchomości — być może — padną na tę listę, ale ani jeden robotnik nie będzie głosował na ludzi, którzy dążą do pozbawienia go dachu nad głową!

Ostrzeżenie.

Od paru dni czynione są próby agitacji pomiędzy działaczami Partji i Związków zawodowych na rzecz założenia „nowej partji", rzekomo „niezależnej", a w istocie rzeczy „neutralnej" w ulicznej sprawie się walce. Równolegle dokonane zostały aresztowania w kołach towarzyszy partyjnych i zawodowych, odrzucających z oburzeniem odnośne propozycje, a to w tym celu widocznie, by na nich „wpłynąć". Sens i wartość tej „akcji" nie nasuwają bodaj żadnych wątpliwości. Ostrzegamy przed nią wszystkich towarzyszy i wszystkie organizacje robotnicze, piętnując raz jeszcze te bezczelne metody, które — zresztą — wierzymy głęboko, nie wpłyną w niczem na dalsze drogi rozwojowe socjalistycznego ruchu robotniczego.

Robota wychowawcza B.B. w Warszawie.

W niedzielę odbył się w cyrku wiec b. wojskowych generała Góreckiego.

Wedle sanacyjnego „Expresu" nie był to wcale wiec, lecz wykład profesorski o wielkiej wartości wychowawczej. Kiedy jeden z obecnych zawołał: „A w maju 1926 roku czy nie dokonano zamachu?",

to wedle tegoż „Expresu" generał Górecki powstrzymał zebranych od samosądu i ten co wyrwał się ze zdaniem powyższem, musiał wysłuchać odpowiedzi Góreckiego na swój okrzyk. Ale prasa endecka opisuje inaczej ten epizod.

„ABC" pisze:

„Na sali zapanowała konsternacja. Po chwili rzuciły się na tego, kto wzniósł ten okrzyk, bojówki. Zbito go do krwi. Rej w rozprawie kilkudziesięciu przeciwko jednemu, wodzili strzelcy".

A dalej:

„Następnie p. Polakiewicz zaczął znaną metodą sanacyjną pomstować na posłów i dowodzić, że trzeba z nimi „załatwić się krótko".

Na to jakiś strzelec wrzasnął na całe gardło:

— Posłów powywieszamy, to będzie krótka rozprawa!

Wówczas pada z tłumu ironiczny głos:

— Czy wszystkich? I tych co kandydują z listy B. B.?

Na zakończenie przemawiał „przedstawiciel" inwalidów p. Rudowski.

— Naszym psim obowiązkiem jest głosować na listę marszałka Piłsudskiego — wywodził.

— Na to poderwały się z różnych miejsc sali głosy:

— Nie jesteśmy psami!

Po wiecu część uczestników wiecu udała się na Warecką, by zdemolować redakcję „Robotnika". Oto przykład działalności wychowawczej BB. i tolerancji", o której bredzi „Expres".

Pabjanice.

Komisarz policji Gidziński przy pomocy bojówkarzy z BBS. rozwiązuje wiec przedwyborczy „Centrolewu".

W niedzielę, dnia 19 października r. b., P. P. S. zorganizowała wiec przedwyborczy, na którym jako mówcy z ramienia listy „Centrolewu" mieli przemawiać tt. b. senator dr. Kopciński i b. poseł Szczerkowski oraz b. cb. b. poseł Wyrzykowski z „Wyzwolenia" i Kulczyński z N. P. R.

Wiec ten wywołał wielkie zainteresowanie w masach, to też sala p. Hegenbertowej była wypełniona po brzegi. Wiec okolicznościowem przemówieniem zagaił tow. Szczerkowski.

Tow. b. sen. dr. Kopciński przemawiał pierwszy. Przemówienie jego wywołało ogromne zainteresowanie wśród zebranych, lecz w trakcie tego przemówienia po upływie mniejwięcej 20 minut, kiedy na sali panował spokój, wdarło się na salę dwuch znanych bojówkarzy frackich członków Frakcji Rewolucyjnej bracia Karol i Adam Kmiecie w towarzystwie jeszcze jednego dość podejrzanego indywiduum i poczęli wykrzykiwać przeciwko PPS. W trakcie tego komisarz policji państwowej p. Giziński rozwiązał wiec.

Zostało stwierdzone niewątpliwie, że milicja z PPS., znając tych osobników, nie chciała ich wpuścić na salę, jednakże p. komisarz policji umożliwił im wejście na salę, przez spowodowanie awantury tow. Raszpli i nakazanie milicji PPS., aby tych osobników wpuściła na salę. Jeden z tych osobników, Adam Kmieć, wyjął noża na naszych towarzyszy, co stwierdza kilku świadków.

W czasie rozwiązania wiecu przez policję, gdy tow. Szczerkowski i tow. Sulej, jako przewodniczący wiecu, zapytali w obecności świadków, aby p. komisarz policji wylegitymował tych osobników w celu ustalenia niewątpliwie, kto rozbija wiec, to p. komisarz bezwzględnie tego odmówił, a przeciwnie policja ścigała tych wszystkich towarzyszy, którzy przeciwstawiali się awanturnikom, a do tego jeszcze pijanym.

Zajście to wywołało wielkie wrażenie w mieście i oburzenie przeciwko tym, którzy wspólnie uplanowali rozbicie wiecu.

Konstantynów.

W niedzielę, dnia 19 b. m. w sali N. S. P. P. odbyło się zebranie robotnicze przy wypełnionej sali. Towarzysz Szczerkowski wygłosił dłuższy referat dotyczący zawarcia bloku z innemi partjami i obecnej sytuacji. Mówcy, którzy zabierali głos, potwierdzali słuszność stanowiska władz centralnych partji i potępili bezwzględnie obecne wystąpienia sanacji.

* * *

Nadesłaną nam z Magistratu m. Konstantynowa korespondencję dotyczącą działalności, mającej cechy przestępstwa karnego, b. burmistrza Gryzla, wraz z odpisem skargi do Prokuratora — podamy w następnym numerze.

Zaznaczamy, iż p. Gryzel jest jednym z kandydatów sanacyjnych w obecnych wyborach.

Sieradz.

Włamanie się do lokalu Związku Robotników Rolnych i P. P. S., wykradzenie wszystkich akt i zniszczenie urządzenia.

W nocy dnia 15 października 1930 roku włamano się do lokalu, w którem się mieściło biuro Związku robotników rolnych, Związku dozorców domowych i P. P. S. Złoczyńcy zrabowali pieczątki i akta oraz księgi wyżej wspomnianych instytucyj. Także wykradziono bibljotekę, jaka tam się znajdowała, oraz inne materjały, jak znaczki, książeczki członkowskie i t. p. Między innemi było archiwum Związku od roku 1919 — 1929 i wiele innych przedmiotów związanych z urządzeniem biura. Wszystko to zostało wykradzione lub zniszczone.

Jak stwierdzono, to część książek i korespondencji znaleziono w rzece Warcie. Sekretarz Związku robotników rolnych tow. Kupczyk zgłosił Policji państwowej w Sieradzu odpowiednie zawiadomienie. Dotychczas sprawców napadu policja nie wykryła i jest więcej jak pewne, że jest to robota pewnych sfer sanacji tutejszej.

W mieście wśród szerokich mas ludności napad ten na lokal wywołał wielkie oburzenie i wszyscy zdrowo myślący piętnują to jako prowokację.

Proces o „zamach", którego nie było.

Agencja „Press" donosi, że proces przeciw tow. Jagodzińskiego i innych o rzekomy zamach na p. Piłsudskiego odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie listopada. Przypuszczać należy, że rozprawa odbędzie się tuż przed samemi wyborami.

„Wieczór Warszawski" donosi, że śledztwo w sprawie rzekomego zamachu bombowego na premjera Piłsudskiego natrafia na wielkie trudności. Dotąd nie znaleziono ani bomby, ani miejsca, w którem ta bomba miałaby się znajdować. Niewiadomo również, kto tej bomby miał dostarczyć.

Z życia partji.

Dzielnica „Księży Młyn".

Lekcje orkiestry symfonicznej pod kier. tow. St. Zytkiego odbywają się w poniedziałki każdego tygodnia od godz. 7 — 9 wiecz.

Wobec tego, w sprawach dotyczących orkiestry należy zwracać się w wyżej podanych terminach.

Dzielnica Prawa.

W środę dnia 25 października 30 r. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się masówka. Obowiązany jest udział wszystkich członków partji i ich członków rodzin.

Taka sama masówka odbędzie się w środę dnia 29.X.30 o tej samej godzinie.

Komitet.

Związek Lokatorów i Sublokatorów w Łodzi ul. Piotrkowska 107

komunikuje, iż w dniu 30 października 1930 r. o godz. 7 wiecz. a o 8 w drugim terminie odbędzie się zebranie Członków Związku Lokatorów i Sublokatorów w Łodzi w sali O.K.Z.Z., Narutowicza 50. Wejście dla członków za zaproszeniami.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

W niedzielę, dnia 26 października r. b., o godz. 10 rano w Kinie Oświatowym odbędzie się

PORANEK WOKALNO-MUZYCZNY

staraniem chóru Ł.O.M.T.U.R. Współudział biorą: zespół bałałajkowy pod kierownictwem p. J. Gorłowa, na cytrze p. J. Hencz.

Hocki-klocki.

DOWÓD PRAWDY.

Sanacja zapowiada, że chce koniecznie przeprowadzić wybór 300 posłów BB W ten sposób chce ona przeprowadzić dowód prawdy na twierdzenie, że naród polski jest „narodem idjotów".

SZWAGIER.

W okręgu wyborczym Nr. 45 Tarnów-Gorlice na pierwszem miejscu listy B. B. kandyduje p. pułkownik Bronisław Pieracki, wiceminister spraw wewnętrznych.

W tymże okręgu przewodniczącym komisji wyborczej jest prezes sądu okręgowego w Tarnowie p. dyr. Parylewicz, szwagier p. Pierackiego.

Czy to jest w jakimś związku z wynikiem wyborów w tym okręgu?

Broń Boże!

Niecna potwarz „ślabowanej opozycji"

Komu Brześć niemiły, niech się strzeże mówić o tem.

DZIESIĘCIOLECIE.

Urzędowy obchód 10 lecia zwycięstwa nad bolszewikami, odniesionego w r. 1920, będzie wielce oryginalny. Wincenty Witos, który stał wówczas na czele rządu polskiego, zostanie na tę uroczystość przywieziony z Brześc a do Warszawy. Umieszczą go tam w kajdanach na placu Marszałka Piłsudskiego na trybunie, przed którą odbywać się będzie defilada. Przy Witosie stać będzie p. pułkownik Kostek Biernacki z brauningiem, którego lufę trzymać będzie przytkniętą do ogolonej głowy Witosa. Na ten obchód p. pułkownik Kostek Biernacki pozwoli Witosowi wdziać sweter.

W dniu 19 października 1930 roku zmarł, przeżywszy lat 31,

Ś. † P.

WŁADYSŁAW WOJCIESZKO

pracownik Wydziału Podatkowego Magistratu m. Łodzi.

Cześć Jego Pamięci

Magistrat m. Łodzi.

WIADOMO — NIEWIADOMO.

— Wiadomo, że gen. Zagó-ski został przywieziony z Wilna do Warszawy. Wiadomo, którzy go przywieźli. Niewiadomo natomiast — taka jest wersja — co się dalej z nim stało: uciekł zagranicę (wersja urzędowa), nie żyje (wiara ogólna). Która jest prawdziwa? Niewiadomo.

— Wiadomo, że w parku bejwederskim zastrzelony został żandarm Koryzma. Tu, jak w wypadku Zagórskiego, niema wątpliwości ani miejsca na wersje: trup jest przekonywującym argumentem. Ktoś przecież tego człowieka zastrzelił, bo samobójstwa nikt nie wysuwa. Kto go zabił? Dlaczego policja tak sprężysta w wynajdywaniu nawet tego, czego nie było, w tym wypadku nie potrafiła spełnić swego powołania? Niewiadomo.

WYWIAD.

Pisma sanacyjne ogłosiły nowy wywiad.

Ofiar w ludziach nie było.

Mimochodem.

NIEDZIELA WYWIADU.

Przedostatniej niedzieli był wywiad, tylko spokojny, a nawet trochę... wesoły.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje tylko jeden raz użyte słowo: „wychodek".

Cywilizujemy się potroszeczku! Zwolna, ale .. ciągiem...

A ostatniej niedzieli wogóle było głucho.

PUŁKOWNICY O INTELIGENTACH.

Inteligencja polska powinna od czasu do czasu przeczytać sobie jakie pismo sanacyjne. — Niech się nie wzdraga, nie przejmuje tem, co przeczytają.

Tak oto pisze „Gazeta Polska" organ „pułkowników" i komorników sądowych.

„Inteligencja nasza sama nie kwapi się zresztą zbytnio do bezimiennej ciężkiej służby w szeregach państwowo-twórczych Jest w niej bez liku kandydatów na generałów, na ministrów, na wodzów .. na wykonawców — dziwnie mało".

Aforyzmy.

Słynny francuski minister policji Fouche powiedział:

„Każda szanująca się policja powinna zawsze mieć conajmniej dwa zamachy w zapasie: jeden prawicowy i jeden lewicowy".

* * *

Forma walki, podjęta nie przez nas— podkreślić to musimy z całą stanowczością — walki nie programów nie idei, lecz walki o zbeszczeszczenie, o niesławnienie i oczernianie ludzi, jako osób najczęściej bez wszelkich ku temu podstaw — łamanie kości — daje najgorsze wyniki.

Życie publiczne czyni wrażenie polowania na ludzi, jak na dzikie zwierzęta, oczernianie — stało się powszednim chlebem jednostek, które chcą w tej zmąconej przez siebie wodzie — ryby łapać.

Rozpętali walkę poprzez mordy w Piotrkowie, Zawierciu i t. d. — aż doszło do tragedji w Częstochowie.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dn u 20 października 1930 roku, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1054 z dnia 21 października 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w det.:

Nr.			Nr.		
1.	wieprzowina	zł. 2,20	18.	baleron gotowany	zł. 6,20
2.	„ bez dokładki	„ 2,80	19.	„ surowy	„ 4,30
3.	schab i baleron	„ 3,40	20.	boczek surowy	„ 3.90
4.	słonina	„ 3,—	21.	„ gotowany	„ 4,—
5.	sadło	„ 3,—	22.	szmalec	„ 3,50
6.	salceson	„ 3,—	23.	słonina paprykowana	„ 3,90
7.	kiełbasa krajana	„ 3,—	24.	siekane	do umowy
8.	„ serdelowa	„ 3,—	25.	polędwica sur. wędz.	„ 6,30
9.	„ pasztetowa	„ 3.90	26.	kiełbasa surowa	do umowy
10.	serdelki	„ 4,10	27.	rolada	„ 3,90
11.	podgarlana	„ 2,—	28.	kiełbasa sucha	„ 4,70
12.	czarna	„ 2,—	29.	salami	„ 6.70
13.	kaszanka	„ 1,10	30.	parówki	„ 4,60
14.	krakowska	„ 3,90	31.	kiełbasa sucha polska	„ 5,20
15.	szynka gotowana	„ 6,20	32.	„ „ mosk.	„ 5.20
16.	„ sur. wędzona	„ 3,50	33.	„ „ myśliwska	„ 6,60
17.	„ bez kości	„ 3.80	34.	salami miękkie	„ 4 60

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 22 października 1930 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na dostawę całkowitą lub częściową 10,000 sztuk bułek i 2,000 litrów mleka dziennie do poszczególnych miejskich szkół powszechnych w czas-kresie roku szkolnego 1930-31.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym ul. Narutowicza Nr. 65, pokój Nr. 5, do dnia 27 października 1930 roku do godziny 10-ej rano, w kopertach podwójnych zalakowanych pieczęcią firmową, ka da z napisem: **„Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 27 października 1930 roku na dostawę mleka (bułek)**, z podaniem nazwy firmy i adresu.

Wewnętrzna koperta winna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz wspomnianej koperty, także dowód złożenia wadjum do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 3 procent miesięcznej wartości oferowanej dostawy, przyczem producenci rolni wolni są od złożenia wadjum.

Wadjum składać należy w gotowiźnie, lub innych wartościach wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 października 1930 roku o godzinie 11-ej w Wydziale Gospodarczym, gdzie można uprzednio zapoznać się ze szczegółami dostawy i otrzymać wzór oferty.

Magistrat m. Łodzi

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P.P. S. Adam Boroń.